

MUCHA

№ 26

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie: na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 — Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



Komisja. — Czcigodna pani! Błagam cię, opuść nas nareszcie, bo ta hołota z dołu w końcu mnie zabije.

Cholera. — To mi wszystko jedno. Tak mi tutaj dobrze, jak jeszcze nigdzie na świecie nie było i mogę dać słowo honoru, że was już nigdy nie opuszczę.

MAŁY NARODEK.



„Swiet,” w którym przeszła z ojca na syna
Nienawiść do nas, Polaków,
Który szcuć na nas nie zapomina
Innych, podobnych mu psiaków —
Reakcji sztandar podnosząc hardo,
Klamki trzymając się pańskiej,
Niedawno o nas wyrzekł z pogardą:
„Mały narodek słowiański!”

„Mały narodek” — gadzina syczy,
Choć to nieprawdą jest zgola,
Bo on dwadzieścia milionów liczy
Ludzi, rozsianych dokoła.
W tęsknocie za swej przeszłości dołą,
Noszą przyszłości zarodek,
Więc mimo gwałtów, ciągle jest sobą
Mały słowiański narodek.

Przed wiekiem na trzy części rozdarty,
Bólem się karmi, jad pije,
Przeciw zagładzie rozstawił warty
I na złość wrogom swym — żyje.
Nic nie zdziałała „Swietów” pięść wraza,
Ni plan krzyżaków szatański
I wciąż uparcie „jestem!” — powtarza
Mały narodek słowiański.

Nie ma już chyba takiego kija,
Coby nie młócił mu skóry,
Nie zgładzi z ziemi go dłoń niczyja,
Ni wyjątkowych praw mury.
Nie pójdzie z „Swietem” w Sofji, jak ślepy,
„Bratniej” miłości pić miodek.
W żyłach ma żywą krew, a nie skrzepy,
Mały słowiański narodek.

Że się nań pienią wielkie narody,
Znak to, że wartość ma swoją,
Bo ta nienawiść to są dowody,
Że go się trwożą i boją.
Coraz to błysnie, jak skryty w trawie,
Robaczek ów świętojański
I lśni wspomnieniem o polskiej sprawie
Mały narodek słowiański.

Nic nie pomogą „Swietów” ambaje,
Istinno-ruskie marzenia,
„Mały narodek” wciąż wielkim staje,
Jak głuchy wyrzut sumienia.
Przed widmem jego nie skryją twarzy,
Na to nie znajdzie się środek,
Na szali wielkich ważył i waży
Mały słowiański narodek.

Widziałeś.

— Rząd puścił nowe papierowe dwudziesto-
pięciorublowki. Widziałeś?
— A czy one są też i dla inorodców?

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.** Nareszcie zleciał do Polski głos z góry,
Albowiem stał się w Pitrze cud natury.
Wtorek. Vice-minister rzekł, pan Kriżanowski,
— Polaku, z głowy zrzuć wszystkie troski.
Środa. Samorząd miejski ciebie uszczęśliwi
I „coś tam jeszcze” wpadnie w polskie niwy.
Czwartek. Długo myślałem, czując szczęścia dreszcze,
Co też być może owo: coś tam jeszcze?
Piątek. Aż rzekł mi jeden, co go w buzi strzyka,
— To „coś” dotyczy polskiego języka.
Sobota. Za ziemie chełmskie, poznaj przyjaciela,
Rząd przywileju na poczęcie udziela.
Niedziela. Wolno nam będzie, choć zgięte są karki,
Polskim językiem lepić wszelkie marki.

Ale widzisz.

— W Berlinie padają pioruny, nad Renem po-
wodzie. Ludzi szkoda.
— Masz rację, ludzi szkoda, ale widzisz... Prus
nie szkoda.

Ogłoszenie.

Załatwiwszy się w półgodziny z kwestją Ziemstw na Litwie, a w kwadrans ze sprawą finlandzką, mamy honor polecić swą wprawę wszystkim krajom zgnitego Zachodu, celem natychmiastowego uregulowania ich wewnętrznych bolączek.

Sprawy inorodcze, a szczególnie anti-polskie mają pierwszeństwo. Zamówienia przyjmujemy już tylko na sesję jesienną.

Duma w Petersburgu.

Inż. Marszewski.

Jeśli brał, jeśli w sędzie są tego dowody,
To sprawił pan Marszewski Polsce smutne gody,
Bo winien był pamiętać słowa mądrej mowy:
Most — nie cyrkuł, inżynier zaś — nie rewirowy.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Po powrocie z Chełmszczyzny hr. Bobryński II płakał przez dni pięć, a potem kazał przez lokaja wyspać sobie 100 batów, za to, że uważał niegdyś Polaków za „braci-słowian.”

— Vice-minister Kriżanowski obiecał, iż za zabranie Chełmszczyzny, Polska otrzyma rekompensatę, zapomniał tylko dodać, z której strony.

— Okazuje się, że tajne dokumenty ex-szpiega Rakowskiego, były tak dalece tajne, iż z pruskich urzędników polieji nikt ich, jako żywo, nigdy nie oglądał.

— Na pierwszym posiedzeniu samorządu dla miast Królestwa Polskiego, powstanie ładny harmider: mniejszość żydowska będzie ryczała ze smutku, rosyjska z radości.

— W Petersburgu panują tak straszne upały, że zarówno załatwienie en carrière sprawy finlandzkiej, jak i wyjazd prawicy do Chełmszczyzny, nikogo obecnie nie dziwi.

Nawet pomimo upałów można nosić wy-
sokie kolnierzyki, jeżeli się używa gładzik

„GOLFIN”

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-
tecznych w Warszawie i na prowincji.

ZAPADAĆ WSZĘDZIE.

SKŁAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.



WARSZAWA—NAJSZYKOWNIEJSZE MIASTO NA ŚWIECIE.

— Już trzydzieści może razy zawiązujesz krawat. Co to ma znaczyć?
 — Za godzinę mam przejść przez Ogród Saski, a wiesz przecież, jaka tam jest kontrola przy wejściu i jak łatwo można nie być wpuszczonym.

Ballada, jakich wiele.

Gdzie to było, w państwie jakim?
 Tego wam nie powiem za nic;
 Nie dam poznać żadnym znakiem,
 Nie określe nawet granic.
 Był tam żydek, co z prądziada,
 Ze śledziami handel wiedzie;
 Więc synkowi zapowiada,
 — Ty masz też sprzedawać śledzie!
 Lecz syn, bardzo zdolne chłopię,
 Miał zapału pełną duszę.
 Rzekł mu: — Albo się utopię,
 Lubi gimnazjum skończyć muszę!
 Żyd od „śledziów” kochał syna,
 Milknie w nim ojcowska władza,
 Wiedzę gojów w pień przeklina,
 Lecz uczyć się nie przeszkadza.
 Zdał maturę. Wielka radość!
 Wtedy znów doń stary rzecze:
 — Uczyni woli mojej zadość,
 Handel śledzi weź w swą pieczę.
 Syna bólu przeszły dreszcze,
 Do stóp rodzicowi pada:
 — Na uniwersytet jeszcze
 Pozwól wstąpić mi — powiada.
 I znów grozi mu zdradziecko,
 Że skończy z życiem przeklętem.
 Żyd od „śledzi” kochał dziecko.
 Uległ. Został syn studentem.

Skończył prawo „cum exima,”
 Bowiem zdolny był ogromnie,
 Stary znów się prośby ima:
 — Synu, handel weźże po mnie!
 — Ojcze! — na to syn zawoła —
 Już poprzestać musisz na tem,
 Że mam inny zawód zgoda
 I zostanę adwokatem.
 Żyd się z żalu zakolysał,
 Łza mu z oka płynie bystra;
 Syn zaś usiadł i napisał
 Prośbę — prosto do ministra.
 Pan minister wnet treściwą
 Dał odpowiedź na orędzie:
 — Za mych rządów, jako żywo,
 Adwokatem żyd nie będzie.
 Skończyła się z ojcem heca,
 Wobec takiej odpowiedzi.
 Wsadził patent syn do pieca,
 No i... objął handel śledzi.

A jakże.

— A to co? Rząd niemiecki pokłócił się z Watykanem o encyklikę?
 — A jakże i Watykan tak się Wilusia strasznie przeląkł, że aż Niemcy musiały Papieża przeprosić.

Trudno powiedzieć.

— Ciekawa rzecz, co też wkońcu wyniknie z testamentu księcia Ogińskiego?
 — Trudno powiedzieć, ale tak na oko sądząc, chyba ze 120 lat więzienia.

Z GALICJI.

Na Sokołów, co złot w Białej
 Urządzali temi dniami,
 Napadł Niemców hufiec cały
 Z kijmi oraz kamieniami.
 Wyć zaczęła tłuszcza niecna,
 Miotać się, na nic niepomna,
 A policja, choć obecna,
 Była całkiem nieprzytomna.
 W Austrii bowiem (rzecz nie [nowa]);
 Konstytucja Niemcom sprzyja:
 Wszyscy mają wolność słowa,
 Niemcy nadto—wolność kija.

OWSZEM.

— Duma prawie że zamknięta; z Petersburga już się obecnie niczego spodziewać nie możemy.
 — Owszem.
 — A czego?
 — Cholery.

TARNOWSKI i TOMASZEWSKI

**Magazyn bławatny,
 skład płócien, bielizny
 stołowej i damskiej.**

Marszałkowska 133 róg Świętokrzyskiej.

Korespondencja telegraficzna.

I.

Dmowski do Jabłonowskiego.

Kłapa! Nuda! Rzucam fumy!
Odejdź! Wracać chcę do Dumy!

II.

Jabłonowski do Dmowskiego.

Guzik! Oko! Błagi kumie!
Idź spać! Ja zostaję w Dumie!

1869.

— Jakiś pan Potułow powiedział w Dumie, że przez rok 1830 utraciliśmy prawo do traktatu wiedeńskiego z roku 1815.

— Pan Potułow jest w błędzie. Myśmy utracili prawo do traktatu wiedeńskiego nie przez rok 1830, lecz przez 1869, bo...

— Bo?

— Bo w tym roku urodził się Puryszkiewicz.

Polemika o pogrzebie Orzeszkowej.

Nie zastygła jeszcze w trumnie Orzeszkowa,
A kłótnia o pogrzeb jej już jest gotowa.
Jeden by drugiemu piórem skórę zrywał!
Znać jednak, że pogrzeb w Polsce się odbywał.

W intendturze warszawskiej.

— Co to u was dziś za radość?

— Pan nie czytał? Inżyniera Marszewskiego, naczelnika od budowy III mostu, senator Neudhardt oddał pod sąd.

— Cóż z tego?

— Jakto co? Przecież cała intendtura aż skacze z radości, że nareszcie i jeden znaczniejszy Polak wpadł.

CO BĘDZIE?

Los Wilusia jednakże prześladowe srodze,
Miał ból w rękę, a teraz ma znów bóle w nodze.
Stęka biedak i myśli, leżąc na kanapie:
A co będzie, gdy wkońcu ból za ozór złapie?



JEDYNY DOKUMENT Z TAJNEGO „DOSSIER“ EX-SZPIEGA RAKOWSKIEGO,
KTÓRY ISTOTNIE JEST PRAWDZIWY.

Wysłannik rządu pruskiego. — Słuchajcie, panowie rusini galicyjscy! Jeżeli będziecie stałe wrogami polaków, to rząd mój ma dla was wzniosłą ideję i gotów jej wam udzielić.

Rusini. — A gdzież ona?

— Tu, w tych workach.



Zupełna Wypzedaż

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. p. p. Myśliwych, że skład broni pod firmą:
ROBERT ZIEGLER
przy ulicy **Trębackiej Nr. 10** w domu Dochodowem, Teatrów Warszawskich, nabyłem na własność. Ogromne zapasy broni i przyborów w myśliwskich pochodzące z najbarziej renomowanych fabryk zagranicznych można nabywać po cenie niżej kosztu

Z wysokim szacunkiem **Gotfryd Zielński.**



PIERWSZE KROKI.

OSOBY:

Król Jerzy V angielski.

Lord Asquith.

Król Jerzy.

Zaczynam królewskie życie,
Więc mi poradź, sir Asquicie,
Bym nie zblądził w tem czasami:
Gdzie wpierw jechać z wizytami?

Lord Asquith.

Trudność wielka z sprawą ową.
Ja sam nie wiem — daję słowo —
Jak poradzić mi wypada.
Aby z wizyt była rada
I ta strona, i ta strona,
Trzeba głowy Salomona.

Król Jerzy.

Tyś znajomy z etykieta,
Sir Asquicie — poradź przeto!
Może najpierw by nad Newę?

Lord Asquith.

Odrazu byś zrobił krewę,
Królu, władco mórz i łądów,
Nie znasz snac istinnych prądów!
Po nad Newą, dzierżąc bicze,
Rządzą dziś Puryszkiewiczze.
Moga, przez złość ku Anglikom,
Kocią spotkać cię muzyką.
Wrócim stamtąd oburzeni
I *entente* się w *détente* zmieni.

Król Jerzy.

A więc może do Berlina,
Do kuzynka?

Lord Asquith.

Nie nowina,
Żeby Wilhelm wyl z radości,
Lecz nie radzę waszej mości,
Niespokojny o to trochę-m:
Tam rzucają puszkę z grochem.
Chociaż to nie zrobi szkody,
Lecz przerazi się król młody,
Niepotrzebnie nerwy strzęsie.

Król Jerzy.

Gdzież więc jechać? — przemów w sensie,
Skapyś w słowach dziś, jak kwakier.

Lord Asquith.

Z Wiedniem jesteśmy na bakier,
Więc tam jechać ci, niestety,
Nie da kodeks etykiety.
Do Madrytu, lub Lizbony,
Ni w przecudnej Romy strony
Jechać, niema też korzyści,
Bo tam krążą anarchiści.

Król Jerzy.

Więc cóż? Mam-że siedzieć w domu?
Wizyt składać nie mam komu?

Co świat cały na to powie?
Nie wypada tak królowi,
Mnie samemu to ubliża.

Lord Asquith,

Ha, jedź, królu, do Paryża.
Niema króla u Francuzów,
Więc się możesz nie bać guzów.
Tam swobodnie spędzisz chwile,
Bo monarchów widzą mile
I na wizyt ich misterje
Patrzaj, jak na menażerję.

Król Jerzy.

Very well! Wyśmienicie,
Dobrze radzisz mi, Asquicie!
Pierwsza z wizyt moich rzedzie,
Nad Sekwaną zatem będzie.
Pójdę ojca mego śladem,
Do Paryża najpierw zjadę,
W *Café Anglais* i w teatrze
Pięknych niewiast się napatrzę
I odnowię wśród radości
Stare ojca znajomości.

Lord Asquith.

Na paryską, królu, grzędę
Jedź! Spokojnym o cię będę,
Bo wiem, że dziś królów klice
Najbezpieczniej w republice.

JEDNEGO?

— Extra-pociąg z naczelnikiem trakcji kolei Nadwiślańskich, panem Kożewnikowem, przejechał na śmierć jakiegoś chłopca pod stacją Dębe-Wielkie.
— Jednego? To chyba nie był extra-pociąg i nie z naczelnikiem.

O PRASIE.

Jak dawno gród syreni prasę w murach gości,
Nie było jeszcze wśród niej tak wielkiej radości.
Nigdy jeszcze *Poranny* tak nie skakał w górę,
Oko *Gońca* nie było nigdy mniej ponure.
Słowo rzekło raz pierwszy:—To prawdziwe wety,
Raz pierwszy krzyknął:—Wiwat! pan *Nowej Gazety*.
Wszyscy byli ucieszeni, żywi i weseli,
Jak gdyby autonomję jutro dostać mieli.
A cieszyli się tylko z Rakowskiego łaski,
Że spadł z nim, ich kolega, imć *Kurjer Warszawski*.

O TAK.

— Ale patrz, jak Duma gładko Finlandję połknęła.
— O tak, ona spust ma szeroki; ja się tylko zastanawiam, czy niezadługo nie połknie przypadkiem całej Rosji?

Samorząd dla Królestwa Polskiego.

Rząd jest łaskawszego dziś na nas poglądu,
Odesłał do Dumy projekt samorządu,
Czekają nas słodkie niezadługo wiśnie,
Będziemy się *rqadzza sami*, jak rak świśnie.

Brylanty, Rubiny, Smaragdy,
Szafiry i Perty oraz biżuterja
złota i srebrna.
Zegarki złote z brylantami.
Srebro stołowe, gładkie i stylowe.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

w WARSZAWIE

Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Firma egzystuje od roku 1875.

W. W. P. I. N. S. K. I.

Pracownia przy magazynie.

Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

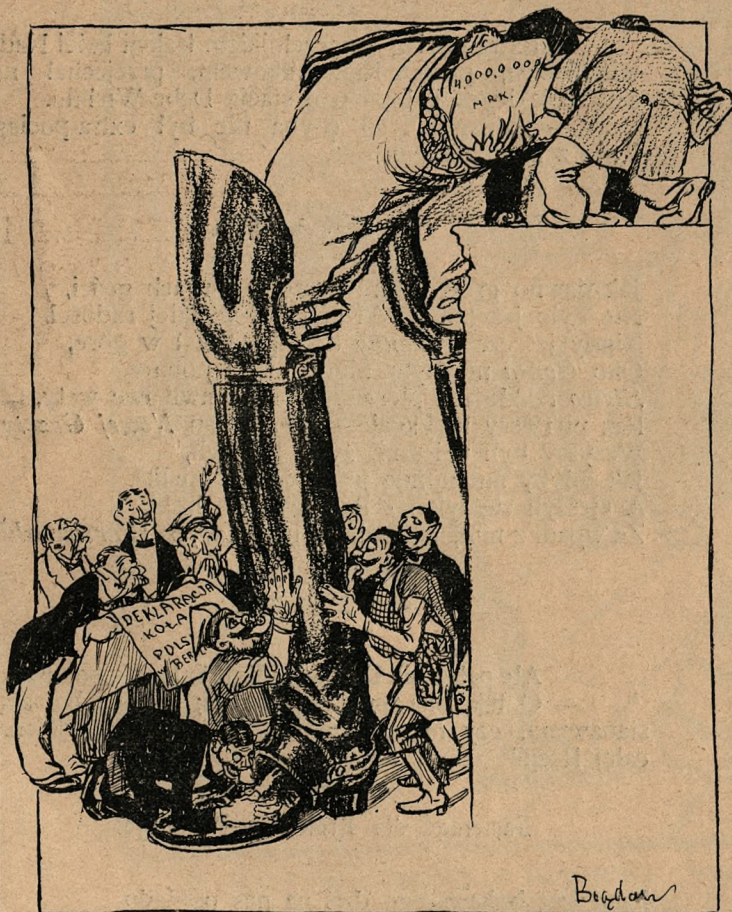
T. N. Potusztannikow
(onże Gilary Spodeński)

Okołotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryjoni!

Żara teraz w Warszawie taka, że ciągle spociwszy się chodzisz i nigdzie od gorąca pokoju tobie niema. W beczkę z napitkiem jakim wlażby ty ochotnie i siedział w niej dzień i noc, nie wychodząc. Po przyczynie żary częściej ja teraz w traktir gdzienie-bądź zabiegę dla oddychu i czystą naszą, a to i niemieckiem piwem ochładzam się. Jeden raz, po obyczaju, w traktir zaszedłszy, obaczył ja w kącie siedzącego człowieka, który takżesamo, jak ja, od żary cierpiąc, chłodził się maleńko. Znajomym mnie on pokazał się, no, kto on taki, przypomnieć ja nie mógł, nakoniec poznał, że pisarz to z intendanctwa, o którym ja tobie raz już kiedy to pisał, Mielkokradow po familji. Tak jak teraz w intendanctwie masowa czystka szła, to i jego, biedaka, ze służby turneli, no padł on, sława Bogu, jak kotka, na przednie łapy, dziękując temu, że kapitalik mały pośpiął zebrać. Kapitalistem



KOŁO POLSKIE w BERLINIE DO WILUSIA.

Przyjm tę listę cywilną, przyjm i to lizanie
I kopnij, gdy ochota, królu nasz i panie!

będąc, dobra ziemskie, 10 tysięcy kwadratnych arszyn kupił i pomieszczykiem dziś w Zenonowie żyje, na intendanckie dzieła plując. Zadumany on siedział, butelek baterję całą przed sobą mając i raz po raz ze szklanki popijał, jakby żalność wielką jaką w sercu zalać chciał.

— Jak żyjesz, Mielkokradow?—zawołał ja i tylko wtedy on z zadumy swojej głębokiej rozbudził się.

— Ilja Nikolajewicz! Skąd Bóg postal? Ot, szczęście, że ty jawił się, a to jednemu siedzieć serce boli. Prosto powiesić się myśl przychodzi. Dawaj, będziemy płakać razem.

— Pełno, brat! płakać ja tu nie przyszedł, no prosto od żary ochłodzić się. I nie pojmuje ja, po jakiej przyczynie na płacz tobie się zbiera.

— Jak nie płakać, kiedy światu koniec widno będzie i przyjdzie się nam, grzesznym ludziom, z życiem rozstać się. Prawdę mówili, że z tej komety, co nam ukazała się, nic dobrego nie wyjdzie i że koniec nam ona przedwieszcza.

— Co ty, druch, co ty! Czarne u ciebie myśli, nie dopił widno. Machnij butelkę jedną, dwie, a wraz różowe oczki na nosie u ciebie okażą się.

— Nie pomaga, brat, nie pomaga. Pół dnia już piję, a tak i koniec świata z głowy nie wychodzi, tak jak wszystkie przyznaki jego są.

— Przestałby ty nakoniec ogród grodzić! Kometa była i poszła, a my w żywych ostali się. Gdzie tutaj koniec świata?

— Kometa poszła, no nieszczęścia za sobą przyniosła. Słyszał ty pewnie: generał-majora Luby, bywszego okrężnego intendanta aresztowali i na Pawiak jego, prosto ordynarnego przestępce powieźli! Nie koniec li to świata? Takie nieszczęście tylko w roku komety zdarzyć się może. I jak ni gadaj mnie, ja zawsze powiem, że kometa to temu winna.

— Nu! nadto ty już daleko zajechał! Kometa ciało niebieskie, dostaw dla intendanctwa nie bierze, tak w czem ona tu przewinąć się mogła? Ziemskie to ciała winne, tak jak one wziętki dawały, a generał brał.

— Nie znał ty jego, brat, tak i nie wiesz! Jak jemu odkazać w braniu było, kiedy on dobry był, dusza prosto i nikomu przykrości zrobić nie chciał. Dostępny człowiek, choć generał, z samym prostym żydkiem nieraz pogadał czystoserdecznie, pośmiał się z nim, na rozstanie po szyi potrząsał i rękę podał, a potem ją do swojej kieszeni włożył.

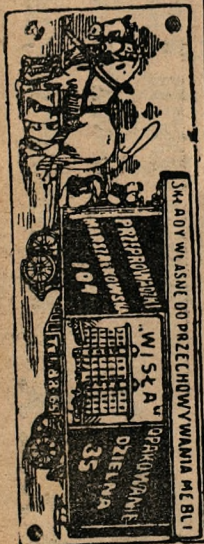
— Że rękę prostemu żydku podał, nie bieda to — mówię ja — choć i bezpotrzebne. No w tem korzeń zła, że on ją potem do swojej kieszeni sunął.

— Ty na konto wziętek mówisz? — spytał Mielkokradow. W tem ja żadnego przestąpienia po służbie nie widzę, a to obyczaj już taki w intendanctwie, można powiedzieć: zakon. I generała Luby w tem obwiniać nie można, tak jak on czestny był: po czynu brał i po stałej cenie. Jeden procent wyznaczył sobie i więcej nigdy nie żądał.

Telefonu № 7-79.

„WISŁA”

Dzielnia 35.



„WISŁA”
Marszałkowska 104,
Telefonu № 88-88.

WINO SZAMPANSKIE
HEIDSIECK
MIONOPOLIE SEC
ulubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od 1785 r.

WINO SZAMPANSKIE
MONOPOLIE SEC
 HEIDSIECK
 ulubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od 1785 r.



W CESARSTWIE.

— Isz ty, jaka czarna chmura wali na nas ze Wschodu!
 — Wiadomo, inorodcza! Nu nic! Dał nasz Krupienskij radę Finnóm przeklętym, to zdusi i tę.

— Koniecznie, generała mnie żal, no, brat, nie on jeden tu. Kompanja cała zebrała się, swoja intendantka, a w kompanji i cierpieć łżej.

— Prawda, no żeby choć jego na hauptwachcę powieźli, a to na Pawiak wsadzili. Generał-major na Pawiaku! NiebYWałe to jeszcze do tych pór i mnie zdaje się, że od tego prestiż władzy u narodu paść może.

— I Pawiak dziś nie bieda, tak jak to teraz same arystokratyczne pomieszczenie. I przysiężne adwokaty tam siedzą, i bankiery i grafy, a wprędce może być jaki kniaź się pojawi. Odstawnemu generałowi z nimi siedzieć nie wstyd, a to kompanja pierwszoklasna.

Wypić z nimi można i w wint pociagnąć i poweselić się, tak w końcu końców z turmy kurort wyjdzie.

— Rozum u ciebie, Ilja, pierwszy sort! Wyjaśnić wszystko umiesz. Pozwól pocałować się. Uspokoił ty mnie ze wszystkiem na konto generała, że coraz na duszy łżej stało.

Pocałowali my się akuratnie trzy razy, potem na ukrzepienie drużby wypili, potem znów pocałowali się, nakoniec Mielkokradow powiada:

— Nu, a co u ciebie, Ilja? Jak wiezie? Przystroił ty się gdzieniegdź na służbę?

— Do tych pór bezrobotnym chodzę. I prawdę powiedzieł, rozlenił się ja. Ot, komenderówkę jaka

Sprzedaz, reparacye i wynajem samochodów. Reparacya kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

AUTO-GARAGE
Komecki & Perraudin
 Leszno 25, téléphon 40-16.

niezrędną wzięłby, no służyć nie chce się, a to rewizji senatorskiej strach.

— Jeżeli komenderówka po myśli tobie przychodzi się, tak ja usłużyć gotów. U mnie protekcja w jednym wiadomstwie jest, a tam teraz roztropnych ludzi potrzeba.

— Jaka to komenderówka, pozwól zapytać? Jeżeli nie ciężka...

— Ze wszystkim lekka — powiedział Mielkokradów i nakloniwszy się, szepnął mnie do ucha:

— W Kraków!

Twój brat
Iłja.

RESTAURACJA W HOTELU KRAKOWSKIM

A. Zakrzewskiego

Białańska 7, telef. 168-47.

Lokal obszerny z werandą letnią. Gabinety z oddzielnym wejściem. Kuchnia wyborowa pod własnym kierunkiem wydaje obiady po 60 kop. Śniadania i kolacje à la Carte. Wszelkie nowalje sezonowe. Pilzner z beczki. Ceny możliwie przystępne.

DO CZARNEJ KAWY TYLKO

LIKIER „Vichy-Curaçao“

przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

§ 1 ustawy wszechsłowiańskiej, którą mają zaprojektować na Zjeździe w Sofji panslawiści moskiewscy.

Narody niesłowiańskie, jako to: polacy, anglicy, francuzi, szwedzi, arabowie i inne, udziału w naradach bezpośredniego ani pośredniego brać nie mogą.

Uwaga! Wyjątek czyni się dla Niemców z Berlina, których rady i marki zawsze są chętnie widziane.

Z BERLINA.

Minister Arnim wyleciał z posady,
Choć anti-polski nosił w sobie olej,
Alfabetycznie — niema teraz rady,

Dziś na Bethmanna powinna przyjść kolej.
Albowiem Prusak w każdym spraw zakątku,
Zazwyczaj robi wszystko po porządku.

WSZYSTKO NIE.

— Czy sądzisz, że wszystko jest kłamstwem, co Rakowski „Kurjerowi Warszawskiemu“ udzielił, z tajnych dokumentów policji pruskiej?

— Wszystko nie; papier napewno jest prawdziwy i atrament też.

„Clos Rothschild“

EPERNAY

Grands Vins de Champagne.

Kantor przewozowy „Ekonomja“ przeniesiony został w Aleje Jerolimskie Nr. 49, wprost dworca Wiedeńskiego. Składy na przechowanie mebli w odległości kilku domów.

A. VERTUN & Co francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów
Warszawa, Marszałkowska 11/13, telefon 93-92.

Zjazd w Chełmszczyźnie.

Zjazd w Chełmszczyźnie, kwestja [pierwszorzędnej] [wagi,

Albowiem tam mistrze matactwa i blagi,
Co obśiąć nasz biedny kraj pragną pokotem,
Serce przed sofijskim pokazali złotem.



A la Heine.

1.

Chciał Wiluś listę cywilną
Podwyższyć (dochód bez pracy),
Głos swój za zwyczaj podali
Między innymi Polacy.
Widać to lud bogobojny,
Nie chce wejść z Pismem w poswarki:
Wiluś im rzuci kamienie,
A oni sypią nań marki!

2.

Oszczędział „Wielki Elektor,”
Skapcami byli dwaj Frytze
I Wilhelm dziadek Wilusia,
Nie znał, gdzie sknerstwa granice.
Wnuk za to marki rozrzuci,
Jak woda ciągle grosz płynie,
Tak to zazwyczaj się zdarza
W dorobkiewiczów rodzinie.

3.

Dano mu cztery miliony
I zaradzono potrzebie;
Ażeby król miał na zbytki,
Niech lud oszczędza na chlebie.
Junkrów, lokajów i paziów
Cieszy ta cała afera:
Radzi, że mają, jak ongi,
Na tronie Raubrittera.

G. G. FABRYKA

Fabryka Czekolady i Cukiernie
Boduena № 5, Nowy-Swiat № 27,
Marszałkowska № 68.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

Edward Gundelach

PRACOWNIA SUKIEN

Marji i Władysława Szmorlińskich

Warszawa, Chmielna № 9

Okryć i Kostjumów damsk.

BYŁYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW FIRM PIERWSZO-RZĘDNYCH W PARYŻU.

Telefonu 165-51.

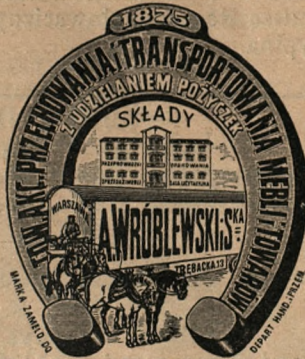
Ostatnie nowości paryskie.

Sagrada Barber
wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza.

DRUKARNIA

A. Michałskiego

Warszawa, ul. Chmielna 27.



„REX“

Doniesie znaczenie



w drobnym przemysle i użytku domowym!

Nowe patentowane gazowo - naftowe maszynki (kuchenki) „Rex“ z automatycznym regulatorem, który momentalnie powiększa i zmniejsza płomień, oczyszcza przepływ nafty i zapobiega wytryskiwaniu; palą się bez szumu, czystym najsilniejszym niebieskawym płomieniem i palniki „Rex“ tejże konstrukcji zastosowane do wszystkich kuchenek starych syst. i ulepszone „Primus“, oraz wyr. Mikowe poleca spec. fabr. żądać wszędzie. **W. Tacik** w Warsz., Chłodna № 21, tel. 156-84. Cenniki f-co.

Uwaga. Kto zobaczy palące się „Rex“, ten innych nie kupi.

DENYS i Co. Warszawa, Czysza 6.

Jedyna Fabryka Wytrobów Artystycznych z Włosów

FARBOWANIE WŁOSÓW TYLKO KOŚLINNYM HENNE.

**Drugie Warszawskie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu**

Włodzimierska 17. Telefony 23-18, 17-18, 63-90.

Złatwia na warunkach najdogodniejszych wszystkie czynności bankierskie.

Dyskontuje i inkasuje weksle, zaliczenia, frachty. Przyjmuje na lokację i rachunki bieżące kapitały i sumy posagowe, płacąc od 4% do 6% w stosunku rocznym. Kupuje i sprzedaje papiery procentowe i akcje według kursów giełdowych. Wydaje pożyczki na papiery procentowe. Wydaje przekazy, czeki i akredytywy na wszystkie większe miasta i miejscowości kąpielowe w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Asekuruje pożyczki premjowe wszystkich emisji

Prezes Rady Henryk Barylski, Wice-Prezes Stanisław Natanson. Zarząd: Stefan Woyzbnun, Stefan Bein, Gustaw Martens.

TABACZNA FABRYKA

„NOBLESSE“

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

WARSZAWA.

OTYŁOŚĆ.

Olbrzymie powodzenie proszków d-ra Marconi.

Waga ciała zmniejsza się już w ciągu doby po pierwszym zażyciu. Jestto jedyny rozsądny i racjonalny środek. Nie potrzeba ani pocić się, ani głodzić. Zmniejszanie się wagi waha się zależnie od budowy ciała i stopnia otyłości

od 2-eh do 4-eh fun. tygodniowo, i chudnięcie jest zupełnie nieszkodliwe. Otrzymałmśmy tysiące podziękowań od klientów rosyjskich.

W Niemczech oraz w całej Europie za najznakomitszego analytika uważany jest naczelny chemik przysięgły przy sądzie Berlińskim, Izbie Handlowej i komorze dr. Paweł Jezerich. Oto opinja jaką wydał o proszkach d-ra Marconi:



Berlin, 29 września 1907 r. Podałem składniki proszków d-ra Marconi ścisłej analizie i przekonałem się, że nie zawierają żadnych jadowitych i szkodliwych pierwiastków. Skład proszków jest tego rodzaju, że odpowiada ją one w zupełności swemu przeznaczeniu, t.j. zmniejszają ilość tłuszczu w organizmie ludzkim.

Podp.: Dr. P. Jezerich. Prosimy o wystrzeg. się bezwartości. naśladownictw.

Dr. Paweł Jezerich.

Chemiczno-farm. T-wa „FAKIR“, Berlin.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Głów. skład w Moskwie u E. Bewer, Pokrowka, d. Arbatskich.

Sprzedano przeszło DWA miliony stoików



Sprzedano przeszło DWA miliony stoików

MEBLE.

Różne meble własnego wyrobu, solidnej roboty po cenach umiarkowanych poleca firma „Stanisław“ Erywańska 9, róg Jasnej, I piętro, telef. 195-45. Warunki dogodne.

W okularni na Dziaki-Gass.

— Temu Wilusowi potrzebuje od niejakiego czasu coraz to coś wyskoczyć. To na rękę, to znów na nogę. To dziwne.

— W tem niema nic dziwnego, tylko wujaszek Edzio tak Wilusia kochał, że go teraz co chwila, to za rękę, to znów za nogę troszeczkę do siebie pociąga.



— Magistrat warszawski chce przyjąć do siebie na kasjerów artelszczyków z Rosji, bo taki artelszczyk podobno nie nie ukradnie.

— To wy, Symcha, możecie powiedzieć Magistratowi, że on się trochę myli, bo taki artelszczyk bardzo często coś ukradnie i to grubo, tylko, że za niego inni zapłacą.



— Czy wy wiecie Jojne i Symcha, że cała Warszawa jeździ obecnie na kółkach?

— No to co? Moglibyście nam Mojsie takimi nowinami głowy nie zawracać. Myśmy już dawno wiedzieli, że tutejsi mieszkańcy prędzej czy później muszą dostać kołowaczny, przy systemie pana Stopyna.

„CHLEBOWIEC”

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTNIĄ WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

Szyby, Lustra, Trema. FRANCISZEK BAYTEL

ulica Nowy-Świat Nr. 27.

Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

JEDYNE KRAJOWE

Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną bezsporność polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-63.

Wyłącznie Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliska: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 166, telef. 9.72 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

ENGLISH ROLLER SKATING PALACE

ul. Szopena № 3 (Dolina Szwajcarska).

Jazda na kółkach na specjalnie ułożonym torze z drzewa kanadyjskiego we wspaniale urządzonej salach. Popisy wszechświatowych szampionów i szampionek skatingu. **Orkiestra artystyczna. Café restaurant.** SEANSE: 10 r.—3 pp., 4—7 w., 8—11 w. Ceny wejścia 40 k. Używalność terenu 50 k. Nauka jazdy dla dam i dzieci od 3—4 pp. i od 7—8 w., ceny wejścia niższe. **UWAGA.** Przy abonamencie ceny niższe.

„Chińczyk”

znana od lat 30-tu kilku Restauracja przy ulicy Elektoralnej Nr. 21 (vis-à-vis Szpitala S-go Duchy) przeszła pod mój osobisty nadzór i takową nadal polecam względem Szan. Publiczności.

Z szacunkiem Karol Waszeczuk.

Z d. 1-ym czerwca r. b. otwarty został przy kolejce Wilanowskiej, przystanek Wójtówka, Pensjonat willa Kopcówka

z wykwintnie urządzonej pokojami i całodziennym utrzymaniem. Na miejscu park jodłowy angielski, staw, łódki, kręgielnia. Kuchnia zaopatrzona w świeże i smaczne potrawy, pod zarządem **A. Murawińskiej.** Ceny przyst

BRACIA POLAKIEWICZ

polecają

NOWE PAPIEROSY

№ 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10	10	„ „ „
№ 7.	10	7	„ „ „
HELA	10	6	„ (żółta „
BOB	10	6	„ (biała „
Sport	10	4	„ (biała i żół.).

Dobrze czyści kape-lusze słomkowe i panna-mskie tylko

„SŁOMIN”

Centralnego Laboratorium Chemicznego.

Sprzedaj w znaczniejszych składach aptecznych.

Rok założenia 1877.

A. TAHN & Co

dawniej PIETSCHMANN

Fabryka Tektury Smółcowej,
= Asfaltu i Izolacji Korkowej =
w WARSZAWIE

Leszno № 86. Telefonu № 5-46.

Polecają: Tektury smółcowe, laki dachowe, kleb-masy, smoły, asfalty, gudron, płyty i lupiny korkowo-izolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę. Wykonują roboty: tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

KRAWIEC MĘSKI
St. Prosiński

w WARSZAWIE

Zielna Nr. 16, róg Siennej

Oświetlenie, Telefony,
DZWONKI ELEKTRYCZNE

Piorunochrony

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.

TERMOMETRY.

Druka fabryka w Rostowie n/D

Składy filialne w Łodzi.

B. KOCHANOWICZ



PL. TEATRALNY № 12. TEL. 7-19
MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

S. HISPANŃSKI
SZEW C MĘSKI I DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.

istnieje od 1888 roku.

Powitanie Solskiego.

A witajże nam, witaj, mości panie Solski,
Nareszcie zabłądziłeś do naszego grodu!
Twój talent, naksztalt harfy wrażliwej eolskiej,
Wzruszy i oczaruje nawet dusze z lodu.

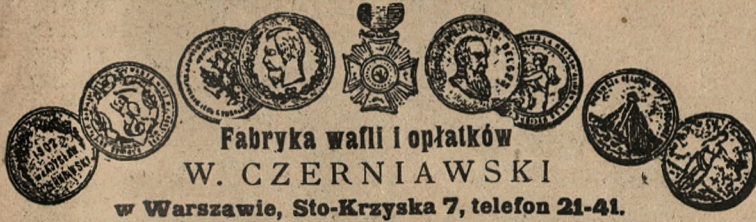
Skąd w tobie tyle ognia, subtelności tyle
I tyle jasnowidzeń skąd się w tobie wzięło,
Że wrażeń artystycznych hojnie siejesz chwile,
Z roli, której się dotkniesz, tworzysz arcydzieło.

Dyrektor pomysłów, rzutny, pracowity,
Ciągłe w górę idący, aż stanie u szczytu;
Niezmordowany w pracy, nigdy niepożyty,
Scenę, której przewodzisz, wiedzisz do rozkwitu.

W twojej szczupłej postaci wielki duch się mieści,
W największych mistrzów rzędzie stawić cię należy,
Bo choć twój talent działa z górą lat trzydzieści,
Nie zużył się, nie spaczył—zawsze młody, świeży.

Zrozumiałeś Szekspira, odczuwasz Dymitra,
Którego ledwie przeszłość ukazuje mglista,
I staje, jakby żywa, postać Frytza chytra,
Kiedy go wcielił w życie ty, wielki artysta!

Nie jesteś nam błyszczącym chwilę meteorom,
Ale jasno świecąca gwiazdą sceny polskiej,
Niech młode pokolenie kształci się twym wzorem!
A witajże nam, witaj, mości panie Solski.



Fabryka wałli i opłatków
W. CZERNAWSKI
w Warszawie, Sto-Krzyska 7, telefon 21-41.

Przechowanie Mebli Henryk Puławski
Mazowiecka 11 tel. 996
Opakowania, Przeprowadzki.

„Rendez-Vous słomianych wdowców” „BAR WIEDEŃSKI ul. Trębacka 11”.
Wspaniała weranda letnia, wejście z podwórza.
Wykwintna kuchnia. Piwo Waldschleschen i oryg. Pilsner!

J. Wapiński
MAGAZYN JUBILERSKI i PRACOWNIA
Krakowskie - Przedmieście № 19 (dom własny).
TELEFONU № 38-82.

Popierajmy przemysł krajowy!
KUPUJCIE TYLKO
„Chromolin”
Hegnera
PASTĘ do OBUWIA
Wyrobu krajowego.
Sprzedają wszędzie.

SKŁADY DO PRZECHOWANIA I ZAKŁAD PRZEWOZU MEBLI
„SYRENA” KRAK. PRZEDM. 38 (WPROST HOTELU EUROPEJSKIEGO)
Telefon № 11-22
T. WILCZYŃSKI
PRZEPROWADZKI
PRZECHOWANIE
OPAKOWANIE
WYSYŁAMY PAKARZY NA PROWINCJE
Kraak - Przedmieście № 38.
Telefonu № 99-14.
Marszałkowska № 91.

WAGR. W. ZEG. MESAŁER w PARYŻU.
ZNANY ze SWĘJ **ARAGO** GÓRSKIEGO
OKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE
ODCISKÓW 351 80k
WYSTRZEGAĆ SIĘ LEWNO IZ NAŚLADOWNICTW.
Zwracać uwagę na markę ochronną **GLADJATOR**.

Ma Wiśniewska
WARSZAWA,
ulica Miodowa № 8.
Reprezentacja pierwszorzędných zagranicznych fabryk gorsetów. Poleca wyroby własne. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ortopedji estetycznej.

Pijcie znakomite Piwo i Porter
z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**
RYGA
Skład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.
Telefon № 33.

50 rub. tygodniowo
może uczciwie i łatwo zarobić każda dzielna osoba, też jako poboczne zajęcie. Wszystkie niezbędne szczegóły **darmo i franko**, a więc absolutnie bez ryzyka. Oferty składać: **L. i E. Metz i S-ka**, Warszawa, Marszałkowska № 130. Sub. „Oddz. 8”.

GRY SPORTOWE
TRWAŁE I ELEGANCKIE
ZABAWKI letnie dla każdego wieku.

MAGAZYN FIRMY

Julian Miller

Senatorska 24.

GRY

KROKIET — FOOTBAL — TENNIS

POLO — KRĘGLE — BOCCIA.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!
TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

tęznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkakset paczek, aby



Zespoliczona deformacja rąk podana zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie licznym zastępom chorych skorzystać zeń. Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to, iż nie żądam żadnego honorarium, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim.** O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zzbogacić się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofrankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C. London, England.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 W, KIJOK
POLECA
Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

ROLLER SKATE dla Panów, Pań i Dzieci **ŁYŻWY** na kółkach, ulepszonej konstrukcji, obracające się na kuleczkach,
Oryginalne Amerykańskie

poleca JAN HILKNER

Skład Towarów Żelaznych, Narzędzi i Galanterji
Nowo-Miodowa № 2.

Skład SZYB i LUSTER

I. DUDAŁO Marszałkowska 104, skład w podwórzu
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji.
wprost w. Szklą techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.
D.Ż.W.W.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwycajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmentowy 1 rb.

Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „MUCHA”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.

Kufry trzcinowe niebywalej lekkości.

**PIJCIE**

przy Obiedzie i Kolacji znakomita

WODE ŚTOŁOWĄ

wyrobu Warsz. Tow. Akc.

„MOTOR“